Nr. 5. Lwów dnia 3. Lutego 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Zamawianie saletry chilijskiej.

Nasz Oddział stryjski, korzystając z uprzejmości JWP. Juliana br. Brunickiego, ma do dyspozycyi prywatny jego magazyn kolejowy w Stryju. W skutek tego, okoliczni członkowie nasi raczą swe zapotrzebowanie saletry chilijskiej zgłaszać i pod adresem JWP. Juliana br. Brunickiego w Podhorcach, poczta Stryj, a gdy zamówienia te stanowić będą wagon lnb więcej, sprowadzi się saletrę do tegoż magazynu i będzie się ztamtąd rozsyłać. Ponieważ fracht całego wagonu jest bardzo znacznie tańszy, niż drobnych posyłek, więc cena saletry wypadnie w skutek tego znacznie niżej.

Z Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Podniesienie chowu bydła na Podolu i licencyonowanie buhajów.

(Referat p. Stanisława Kierskiego na Walnem Zgromadzeniu członków Oddziału podolskiego c. k. Tow. gosp. gal. w Tarnopolu dnia 4. stycznia b. r.)

Od dłuższego czasu Towarzystwo gospodarskie i władze krajowe dążą do podniesienia chowu bydła, wychodząc z tej słusznej zasady, że liczne i dobre bydło stanowi bogactwo kraju tak wyłącznie rolniczego jak nasz a posiadającego wszelkie warunki do rozkwitu hodowli. Postęp ten jest widoczny, mamy już u nas obory, którеby zaszczyt przynieść mogły krajom daleko wyżej pod względem hodowli bydła stojącym, wysyłamy już znaczną ilość bydła opasowego na targi krajowe i zagraniczne, a materyał opasowy nabywamy w kraju przeważnie u włościan; materyał ten nabiera coraz więcej cech jednostajnych i przebija się w nim szlachetniejsze pochodzenie. Podnosi się również mleczarstwo, jako gałąź gospodarstwa ściśle z hodowlą bydła połączona.

Do tak dodatnich rezultatów przyczyniło się głównie zakładanie obór pełnej i półkrwi ras szlachetnych, subwencyonowanie rozpłodników przeznaczonych dla krów włościańskich, rozdawanie w tymże celu buhajów przez Towarzystwo gosp. zakupionych, tak zwanych subwencyjnych, kultywowanie łąk, zwiększenie produkcyi roślin pastewnych, jak również ustawa o licencyonowaniu buhajów z d. 20. lipca 1892 r. a w końcu fundusz hodowlany w wysokości 50.000 zł. złożony w Banku krajowym i 40.000 dostarczanych rocznie w połowie przez rząd w połowie przez kraj.

Co się da powiedzieć o rozwoju chowu bydła w kraju, tego niestety powiedzieć nie możemy o okręgu podolskim, szczególniej jeżeli mamy na myśli bydło włościańskie, bo postęp widocznym jest przeważnie na obszarach dworskich i to nie wszystkich, a bydło włościańskie raczej cofa się niż rozwija.

Zastanowić się więc należy, dlaczego mimo zainteresowania się w kraju, mimo znaczniejszego funduszu na cel chowu bydła przeznaczonego, mimo ustawy, która chów bydła normuje, u nas skutki nie odpowiadają trudom i nakładom.

Ta część kraju, którą okręg nasz obejmuje, nie sprzyja uprawie roślin pastewnych, gdy przeciwnie nadaje się korzystnie do uprawy zboża roślin strączkowych i okopowych. Położenie okręgu tarnopolskiego jest wysokie, spady często znaczne; a klimat na wiosnę częściej zimny i suchy niż ciepły i wilgotny, to wpływa, że zbiory koniczyny i innych roślin pastewnych bywają najczęściej średnie, czasem złe, a rzadko kiedy obfite. Łąk mamy stosunkowo mało i to przeważnie w rękach wielkich właścicieli. jeżeli zaś gdzie są własnością gminy, to nie przynoszą prawie żadnego pożytku, bo używane bywają jako pastwisko, na którem tłumią się od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni stada gęsi, świń, bydła, owiec i koni, niszcząc w zarodku wszelką wegetacyę. W tych więc warunkach wydaje się włościaninowi lepsze żywienie bydła za drogiem, zwłaszcza, że mleczarstwo opłaca się tylko w pobliżu miast.

Część gospodarstw dworskich zapatruje się na chów bydła ze stanowiska fabrykacyi odpowiedniej ilości nawozu, w myśl tego zapatrywania nie trzymają przez lato prawie żadnego bydła, a na zimę skupnją woły lub krowy na opas. Inne znów gospodarstwa dworskie, szczególnie mniejsze, skupują w jesieni jałówki i młode krowy i sprzedają je z korzyścią po przezimowaniu, skoro się poprawią i wyrosną.

Chów bydła włościańskiego utrudnia wielce coraz większe rozdrabianie gruntów przez działy familijne; na małych kawałkach rodzina nie jest w stanie wyżywić się dostatecznie, a choć stara się wszelkiemi siłami, by utrzymać przynajmniej jedną krowę, nie jest w możności dostarczyć jej odpowiedniej i obfitej paszy. Wiemy, że odpowiednia karma jest podstawą rozwoju chowu bydła, bez takowej na nic się nie przydadzą szlachetne rozpłodniki, przeciwnie przyniosą nawet szkodę, bo bydło szlachetne mniej jest odporne na niedostatek.

Szkodliwą dla rozwoju chowu bydła u włościan jest również nadmierna liczba owiec, które wyskubują wszystko, co tylko się zazieleni na tak zwanych tłokach czyli ugorach, ugory te też przez całe lato robią wrażenie dobrze ubitego boiska. Włościanin nasz uważa bydło rogate za wielki kapitał, a owce za rodzaj drobnej monety, której się stara mieć jak najwięcej, bo skoro potrzeba mieć kilka złotych na konieczne wydatki, jakoś łatwiej i z lżejszem sercem można wziąść kilka owiec na wóz i w mieście je spieniężyć, niż wyprowadzić krowę, której sprzedaż spowodowana twardą koniecznością jest już tragedyą rodzinną.

Jak to widzimy, tłoki gminne nie dostarczają bydłu odpowiedniej paszy, nadto obszar ich zmniejsza się z roku na rok, bo lud wiejski przychodzi już do przekonania, że zostawiać tak znaczne obszary odłogiem jest marnotrawstwem, więc ciągnąć należy i można korzyści z całego obszaru ziemi, byle obszar ten odpowiednio zasilać obornikiem.

Takie uszczuplenie ugoru nie byłoby szkodliwe, przeciwnie popierałoby chów bydła a pośrednio i gospodarstwa włościańskie, gdyby na gruntach tych siano paszę, szczególnie mieszankę, która u nas dobrze się udaje i jest na nawozach najodpowiedniejszym przedplonem. Włościanin zyskałby dla bydła paszę zieloną a i na zimę mógłby nią zasilić i urozmaicić *menu*, składające się z suchej słomy, trzyny i plewy

Z nabiału ciągną korzyści tylko włościanie bliżej miast zamieszkali, z dalszych stron mogą ciągnąć korzyści tylko ze sprzedaży masła i sera, ale gospodynie wiejskie nie umieją się racyonalnie obchodzić z nabiałem. Mając mało mleka i produkując wskutek tego mało masła, każda czeka, aż zbierze większą jego ilość, a zrobione, najczęściej niedostatecznie przepłukane, trzyma w ciepłem miejscu, więc masło psuje się i gorzknieje. Na takie nakłada świeżą warstwę i to

---

Pisma rolnicze ś. p. Franciszka Czarnomskiego

profesora rolnictwa na uniwersytecie Jagielońskim. Kraków 1900. Z portretem autora i mapą, 2 tomy. (Stron 330 i 306).

Szczęśliwym rzec mogę, zbiegiem okoliczności poznałem ś. p. Franciszka Czarnomskiego jeszcze z wiosną 1884 roku. W czasie trzechletniej mojej praktyki gospodarskiej w dobrach Skrzeszowice miałem sposobność widzieć i poznać wielu ziemian, zjeżdżających jużto dla zwykłych sąsiedzkich stosunków do właściciela, jużto dla zakupna buhajków, które hodowano i t. p. Dziś zdając sprawę o dziełach pośmiertnych, niech mi wolno będzie zaznaczyć, że wśród zwiedzających (za mojej bytności) wspomniane wyżej dobra, odbijał ś. p. Czarnomski potężnie. Nieocenione uwagi ówczesnego „praktycznego rolnika z Dubidza“ wyryły się w mojej pamięci. Nie wszystko niestety było dla początkującego wówczas w zawodzie rolniczym zrozumiałem.... Przypominam sobie jednakże dokładnie jego wycieczkę po polach i łąkach „per pedes apostolorum“ - jego rozglądnięcie się w narzędziach i machinach rolniczych, z których wiele w t. z. „magazynie“ przechowane było pod moją odpowiedzialnością — jego studyowanie mapy całych dóbr — jego nakoniec bystry rzut oka na wyniki rachunkowe, które skrzętnie i systematycznie tamże od dawna prowadzono. Jasność i trzeźwość poglądu w wypowiadanych zdaniach cechowała na każdym kroku przyrodnika — technika, pracownika na roli od lat 8śmiu w rodzinnym majątku Dubidze. — Należał do niewielu ziemian piszących dla ogółu — a piszących jedynie to, co z własnego doświadczenia było dostatecznie wypróbowanem. Nieodżałowaną jest szkoda, że człowiekowi tej miary nie było danem dłużej na tej ziemi pracować..

Z późniejszych pogawędek w Krakowie w latach, gdy już był profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego, niejednokrotnie wspominał ś. p. Czarnomski, że napisze „rok rolnika“. Miał to być, że się tak wyrażę „katechizm rolniczy“, pouczający co, jak i kiedy ma być wykonanem na dziedzińcu, w stajni i w polu. Nadto nosił się z zamiarem szczegółowego opracowania narzędzi i maszyn rolniczych. Nieboszczyk cieszył się — gdy wyszła jaka praca w języku polskim, odnosząca się do uprawy i nawożenia.

powtarza kilka razy; w jednem naczyniu znajdujemy od góry ku dołowi coraz gorsze warstwy, ztąd też wyroby włościańskie nie cieszą się dobrą sławą, a co za tem idzie, nie popłacają i są mniej poszukiwane.

Nasuwa się teraz pytanie, czy wobec tylu ujemnych okoliczności należy u nas popierać chów bydła włościańskiego i czy popierając uzyskamy dodatnie rezultaty?

Skoro tylko przypatrzymy się bydłu na targi spędzonemu, w oczy nas uderzy jego rozmaitość co do maści, kształtów, grubości kości, słowem widzimy odmiany rozlicznych ras, wszystko prawie zdegenerowane przypadkowem krzyżowaniem, nigdzie nie widać tak pożądanego ustalonego kierunku hodowli.

Od tego więc upadku, od tego zaniku, trzeba bydło włościańskie ratować koniecznie, zwłaszcza, że zaprzeczyć się nie da ani konieczność lepszego chowu bydła ani brak zamiłowania do tej gałęzi gospodarstwa u naszego ludu. Przedewszystkiem ustalić potrzeba kierunek chowu — nad tem myślano dawniej i orzeczono, że dla naszej wyżyny podolskiej najodpowiedniejszą jest rasa szwajcarska Bern-Simmenthaler, więc tylko rozpłodniki tej rasy dopuszczać należy do krów włościańskich

Przed laty miało Podole ustaloną swoją rasę bydła, które też się nazywało podolskiem, bydło to było maści siwej mniej lub więcej ciemnej, dostarczało dobrych wołów roboczych i opasowych, bo kość była gruba, budowa kształtna. Skóra gruba doskonale się nadawała do wszelkich wyrobów, tylko mleczność krów była niezbyt obfita. Bydło było zdrowe i nie wybredne co do pożywienia, a choroby nagminne jak księgosusz napływały ze stepów, dziś gdyby nie ostre przepisy weterynarskie, grasowałyby jeszcze gorzej i częściej między bydłem szlachetnem.

Bydłu podolskiemu blisko pokrewne było bydło węgierskie a nawet styryjskie i włoskie W Styryi na tle bydła z podolskiem spokrewnionego wytworzono przez krzyżowanie z bydłem szwajcarskiem bardzo dobre a nawet pewnej sławy zażywające odmiany jak np. „Mürzthalery“.

U nas już dziś mowy być nie może o wytworzeniu jakiejś odmiany na tle rasy podolskiej, bo rasa ta znikła, ustępując miejsca mieszaninie wszelkich ras i wszelkich wad tychże, tworzącej istną wieżę Babel. Musimy więc dążyć do podźwignięcia bydła włościańskiego z tego upadku przez ustalenie kierunku, w którym hodowla ma się rozwijać, przez dobór najodpowiedniejszych rozpłodników i przez uniemożliwienie dalszego przypadkowego krzyżowania wszelkich ras i wszelkich wad. Tu przychodzi nam z pomocą ustawa o licencyonowaniu buhajów z dnia 20. lipca 1892 r. dotąd ściśle nie przestrzegana. Ustawa w §§. 2 i 3 stanowczo orzeka, że do krów, których właściciel niema własnego buhaja, puszczać można tylko buhaje licencyonowane. Nad wykonaniem tej ustawy czuwać mają gminy i władze polityczne przez żandarmeryę. §. 21 tejże ustawy przyznaje wprawdzie pewne względy i dozwala, że gminy zwolnione być mogą od przepisów §§. 2 i 3 ale tylko przez pierwszych lat 6 od czasu zaprowadzenia ustawy, a ponieważ tych lat 6 już minęło, więc odnieść się nam należy do odnośnych władz politycznych z prośbą, by obecnie ustawę tę ściśle przestrzegano. Ustawa postanawia, że komisye tak zwane licencyonujące orzekają o tem, czy przedstawione okazy buhajów odpowiadają wymogom i są zdolne jako rozpłodniki. §. 6 powyższej ustawy w drugiej swej części orzeka:

„Wydział krajowy w porozumieniu z komitetem centralnym obu krajowych Towarzystw gospodarskich wyda dla komisyj licencyonujących instrukcyę zawierającą zasady w ocenieniu zdolności rozpłodowej buhajów W instrukcyi tej będą uwzględnione właściwości i potrzeby różnych okolic kraju celem ujednostajnienia tych okolic co do ras i zawodów“.

W myśl tego §. prosić należy Komitet centr. Towarzystwa gospodarskiego i Wydział krajowy, aby w instrukcyi dla stron naszych wydanej nacisk kładli

---

Piszący te słowa należał również do tych, którzy skłaniali ś. p. Czarnomskiego do uzupełnienia tej części, którą ongi opracował dla warszawskiej „Gazety rolniczej“ - wymawiał się, jak to prof. Dr Godlewski w przedmowie (str. X) zaznacza, że to wszystko nie jest jeszcze do druku gotowe, że wymaga uzupełnień i t. d. lecz nosił się z myślą wydania tego później .. Ciężka choroba piersiowa niedozwoliła mu jednak dokończyć i wykończyć swej pracy z nieodżałowaną szkodą dla sławy polskiego imienia.

W spuściźnie pozostały notatki do wykładów, oraz dawniej drukowane (w Gazecie rolniczej) cenne rozprawy. Z pierwszych wybrano więcej opracowane rozdziały, które*) uzupełniono poprawkami według wykładów prof. Czarnomskiego: pracy tej podjęli się dwaj jego uczniowie p. p. dr. Zygmunt Jaworski i dr. Tadeusz Domański. — Prof. Godlewski zaznacza w przedmowie (XI), że: „praca w obecnem wydaniu“ zyskała niezawodnie wiele na przejrzystości i jasności, której zresztą „nie brakowało i pierwszemu jej wydaniu“.

*) W szczególności rozdziały: o glebie i jej powstawaniu i geologicznem pochodzeniu.

Ś. p. Czarnomski, jeszcze jako rolnik praktyczny, zgromadził — o ile wiemy — znaczny zbiór dzieł rolniczych i czas wolny od licznych zajęć gospodarskich poświęcał studyom nad literaturą rolniczą. Dzielił się też z ogółem rolników nabytą wiedzą, popartą własnem doświadczeniem, a prace jego zyskały takie uznanie, że od pługa powołano go na katedrę rolnictwa (w r. 1892) przy Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie. Najbardziej ulubionym tematem ś. p. profesora, były prace o glebie i jej powstawaniu. Był wyznawcą zasad Dezyderego Chłapowskiego i chciał zwrócić uwagę ziemian „na potrzebę znajomości wszystkich własności roli i środków, któremi produkcya coraz wyżej posuniętą być może“. Drugiej części t. j. „biegłości w szybkiem rozpoznawaniu i trafnem użyciu tychże środków“ z powodu groźnej choroby piersiowej nie zdołał niestety w czyn zamienić.

Prace ś. p. prof. Czarnomskiego są nawskróś oryginalnie pojęte, bez szablonu, którym niemieckie podręczniki przepełnione - język jasny i jędrny a rzecz sama ujęta z praktycznej strony — oparta na przyrodniczem i technicznem wykształceniu. Czytając pisma

na to, aby tylko buhaje rasy Bern-Simmenthaler, a przynajmniej pochodzące po ojcu tej rasy były licencyonowane.

Ważną jest również sprawa, ile buhajów ma się znajdować w jednej gminie lub na odwrót ile gmin pomniejszych złączyć się ma na utrzymanie wspólnego buhaja. Ustawa nie orzeka, na ile krów przypaść ma jeden buhaj — zostawia to do ocenienia komisyi licencyonującej; komisye te — o ile mi wiadomo — oceniają tylko przedstawione im okazy, a tą tak ważną kwestyą rzadko się zajmują, więc i pod tym względem odnieść się należy do władz kompetentnych, aby w instrukcyach swych silny kładły na to nacisk, by w gminach, w których jeden buhaj okaże się niedostatecznym, komisya poleciła utrzymanie dwu lub więcej, zwłaszcza, że uwolnienie od dopełnienia tego rozporządzenia także już z rokiem 1898 upłynęło.

Gminy nie rozumiejąc swego interesu, są — jak to powszechnie wiadomo — ustawie niechętne i najczęściej nic na cel zakupna buhajów w budżet swój wstawić nie chcą, udać więc nam się należy do naszych Rad powiatowych z prośbą, aby same w budżety tych gmin, które dostatecznej ilości buhajów licencyonowanych nie mają lub nie korzystają z buhajów subwencyonowanych, wstawiały potrzebną na zakupno buhajów kwotę, a zarazem gminy te pouczyły, że mogą pieniądze na ten cel pożyczyć w Wydziale krajowym z funduszu hodowlanego. Pożyczka ta jest bezprocentowa i płatna w przeciągu lat 3 w półrocznych lub rocznych ratach z dołu. Również prosić należy Rady powiatowe, by ze swej strony poświęcały rok rocznie pewną kwotę na cel hodowli bydła, gdyż §. 6 uchwały sejmowej z dnia 4. kwietnia 1892 wyraźnie powiada, że pierwszeństwo do pożyczek z funduszu hodowlanego mają gminy tych powiatów, które się ze swych funduszów do podniesienia hodowli bydła przyczyniają.

* * *

Jak wyżej rzekłem, do podniesienia hodowli bydła, nietylko potrzeba odpowiednich rozpłodników, ale potrzeba również bydło racyonalnie wychować, temu już nie zaradzą ustawy, tu trzeba zachęty, przykładu, a przedewszystkiem wykazanie materyalnych korzyści, że dobrze utrzymane bydło lepiej się opłaca niż zbiedzone. Nim lud nasz to uzna, należy go zachęcać pieniężnemi nagrodami na wystawach przeglądowych bydła w miastach powiatowych, wynagradzając sztuki najlepsze i najlepiej utrzymane.

Wogóle można powiedzieć prawie, iż pracę około rozwoju hodowli bydła w naszym okręgu podjąć trzeba niemal od początku, trzeba zwiększyć ilość obór zarodowych a ludowi dostarczyć odpowiedniego materyału rozpłodowego. Hodowli nadać trzeba kierunek jednostajn , a lud pouczyć, jak się z bydłem obchodzić, jak bydło racyonalnie chować i jakie z tego będzie można mieć korzyści.

A korzyści wypływałyby niezawodnie. Okręg mógłby chować woły zdatne czy to do roboty czy na opas, a spieniężając takowe na targach, ciągnąłby zysk niemały, kupcy zaś nie potrzebowaliby jak dotychczas szukać wołów w dalekich stronach. Za cielęta tak licznie na rzeź sprzedawane jako za większe i cięższe lepiejby płacono. Krowy większe i mleczniejsze, bo lepiej żywione, znaczną by w gospodarstwie przynosiły korzyść, byłyby na targach poszukiwane i dobrze płacone a stare jako większe i grubsze opasačby można z korzyścią.

Wnioski, któremi kończę są konieczne, bo jedyne, za pomocą których chów bydła podnieść zdołamy.

Szanowne zgromadzenie raczy więc przekazać Radzie oddziałowej, by:

1) odniosła się do odpowiednich władz politycznych z prośbą o czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem ustawy z dnia 20. lipca 1892 r.

2) by odniosła się do Komitetu Towarzystwa gosp. z prośbą o wydanie instrukcyi dla komisyi licencyonujących. W instrukcyach tych nacisk trzebaby położyć na

---

ś. p. Czarnomskiego, przypominają się mimowoli ziemianie-autorowie dawniejszych czasów, rzadko biorący za pióro, ale wówczas piszący rylcem. Zachodzi ta różnica między Czarnomskim a jego poprzednikami, że przyszedł na świat znacznie później, kiedy nauki przyrodnicze i techniczne doznały rozwoju i że tę wiedzę nie tylko mógł, ale chciał i umiał dla rolnictwa wyzyskać.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór „Pism rolniczych“ podajemy dla uzupełnienia spis rozdziałów dwóch tomów, wydanych na usilną prośbę byłych uczniów, przez czcigodną matkę profesora, panią Helenę Czarnomską.

Tom I. zawiera następujące rozdziały: Wstęp. *Z. Jaworskiego*, przedmowa. *Prof. Dra Godlewskiego*.

Nauka o glebie: Część I. Tworzenie się skał. — Część II. Wietrzenie skał i tworzenie się gleby. — Część III. Gatunki typowe gleby. — Część IV. Zastosowanie geologii w praktyce rolniczej. — Wykład szczegółowy o roli. —

Urywki z wykładów o mechanicznej uprawie roli. — Dołączona mapa, przedstawia typy gruntów w Królestwie Polskiem i odpowiednie ich rozmieszczenie.

Tom II. zawiera rozdziały: O ziarnie do Siewu. — O siewie. — Jak obchodzić się z obornikiem. — Wpływ wapna na rolę. — Wyjałowienie a wyczerpanie roli. — Narzędzia Sacka. — Młocka parowa. — Metoda p. Korzybskiego w praktyce. — Krytyka. — Notatki do wykładów o uprawie żyta.

Aleksander Trylski podając notatkę*) o „Dziełach rolniczych“ ś. p. prof. Czarnomskiego mówi w zakończeniu: „Urywki zawarte w dwóch tomach dzieł rolniczych, to nieocenione wskazówki dla rolników myślących i słuchaczów zakładów rolniczych, to istna kopalnia dla przyszłych autorów dzieł traktujących o uprawie roli...“

Do tego określenia nic dodać nie możemy — jak tylko polecić gorąco wszystkim, którym zagon polski jest drogim — by korzystali ze skarbnicy wiedzy, którą nam ś. p. Czarnomski pozostawił w spuściźnie.

Dublany w Styczniu 1900.

Stefan Pawlik.

*) zob. Gazeta rolnicza nr. 52. z r. 1899. Warszawa.

to, że w naszym okręgu licencyonować można tylko buhaje rasy Bern-Simmenthal, a przynajmniej po ojcu tejże rasy pochodzące. Dalej by komisye te ściśle badały, ile która gmina buhajów utrzymywać powinna, licząc już najwyżej 100 krów na jednego buhaja, by o gminach, które dostatecznej ilości buhajów nie mają donosiły Radom powiatowym i c. k. Starostwom.

3) by odniosła się do Rad powiatowych, by takowe gminom, które nie mając odpowiedniej ilości buhajów, nic na ten cel w budżet swój wstawić nie chcą, z urzędu odpowiednie kwoty w budżet wstawiały, a zarazem pouczyły gminy, iż pieniądze na ten cel pożyczyć mogą w Wydziale krajowym.

4) by odniosła się do Rad powiatowych z prośbą, by takowe ze swej strony przyczyniały się rok rocznie pewną kwotą na cele chowu bydła i by pieniądze te używały na częściowe wynagrodzenie gmin za dobre utrzymanie buhajów.

5) Rada oddziałowa ma się starać, by przynajmniej raz do roku urządzić w jednem z miast powiatowych okręgu podolskiego przeglądową wystawę bydła. Z wystawą taką połączyć ile możności popularny wykład o chowie bydła i o innych gałęziach gospodarstwa z chowem bydła złączonych.

6) Ma się odnieść do Komitetu centralnego Tow. gosp. z prośbą o zaprowadzenie w okręgu więcej obór zarodowych pełnej i półkrwi, oraz o powiększenie liczby buhajów subwencyonowanych i subwencyjnych. Również zachęcać członków Towarzystwa, by o uzyskanie obory lub buhaja się starali.

7) W końcu prosić należy Komitet Tow. gosp., by polecił ściśle badanie wysełanych rozpłodników, czy celowi swemu pod każdym względem odpowiadają, a szczególniej czy są zdrowe. W tym celu poddawać takowe należy próbnemu szczepieniu za pomocą tuberkuliny.

Z praktyki gospodarskiej.

Skuteczność wapna. Myszy w stertach.

Grunta Borek janowskich są to przeważnie piaski i torfy, nie zawierające wapna: przeto od lat kilku używam wobec innych nawozów wapna. I tak wapno użyte w roku 1898 w jesieni pod żyto, dało rezultat bardzo dobry; żyto na półnawozie na przedplonie i na miale wapiennym było bardzo ładne, osobno kawałek na półnawozie bez wapna było znacznie gorsze. Kartofle na półnawozie za pługiem sadzone i posypane po wierzchu wapnem i zabronowane zaraz, dały rezultat znacznie lepszy jak druga połowa bez wapna. Hreczka na 2-giej siejbie po półnawozie i wapnie była bardzo ładna, tylko po skoszeniu ucierpiała od słoty, leżąc na pokosach

Na wymienione zboża używałem wapienego miału i rozrzucało się wprost z wozów, rozsypując zaraz po przywiezieniu z kolei i bronując silnie żelaznemi bronami.

Zrobiłem jednak próbę z wapnem t. z skalistem (w bryłach) na 2 morgach 10 korcy po 1 zł 50 ct. = 15 zł. Wywiezione na pole w małych kupkach na podkład, ziemią przysypane, po kilku dniach rozsypane łopatami, bronami żelaznemi zawłóczone zostało; posiane żyto jare było bardzo ładne — lecz koszt był duży, roboty wiele, zatem o wiele korzystniej u mnie na zupełnie bezwapiennych gruntach używać miału wapiennego, a chociaż przy rozsiewaniu wiatr trochę roznosi, zawsze osiędzie to na polach, gdyż są łany dość jednolite a sposób rozrzucania łatwy. Samo wapno jako miał jest niedrogie. Po wapnie nawet druga siejba owsa (1897 półnawozu—wapno, żyto, 1899 owies) dała bardzo dobry wynik, a ogromna różnica w owsie, gdzie nie było wapna, tylko samo półnawozu.

Skutek wapnienia łąk był widoczny zmiana traw kwaśnych na motylkowate, oraz zwiększenie ilości siana. Użycie zatem miału wapiennego każdemu polecić mogę.

Zmuszony słotą złożyłem owies na odległem polu od dworu w stertę, dla słoty a właściwie z przyczyny tej że owies był żęty sierpem i stawiany w lalki po dziesięć — i okazało się że myszy mniej w snopkach szkody zrobiły a znacznie więcej w półkopkach.

Ażeby uchronić od zjedzenia stert przez myszy kazałem dwom babom uciąć na przyległych miedzach rosnący dziki bez. Jest to roślina bardzo śmierdząca, kwitnie biało owoc trochę ma drobny czarny, roślinę tę trudno w polu wytępić.

Otóż niewierząc bardzo, owe ucięte łodygi bzu dzikiego podścieliło się po słomie na dole a nawet część rozrzuciło się po warstwach, — Byłem pewny że myszy zjadły całą stertę widząc po ściernisku wiele dziur mysich. Gdy przyszło do zwózki owsa 23—24. stycznia 1900 pokazało się, że z całej sterty z przeszło 200 kóp, ledwo 2 kopy były trochę uszkodzone, reszta zupełnie nie ruszona przez myszy.

Otóż przypisuję odorowi silnemu bzu tego, że myszy pozostałe unikały sterty owej, z czego ja bardzo kontent. — Gatunek myszy na tem polu jest odrębny zupełnie są to myszy rude z prążkiem na grzbiecie - ryjkiem szpiczastym: przez koty nie brane, a nawet psy niechętnie je jedzą — przy przeoraniu ścierniska stada wron zleciały i te ogromne spustoszenia w myszach zrządziły.

Byłoby do życzenia ażeby więcej prób z tym bzem dzikim robiono.

Borki w styczniu 1900.

Józef Śniadowski.

Roślina o której tu mowa jest to „bez hebd“ (Sambucus Ebulus) którego łodyga podziemna jest trwałą i wypuszcza jednoroczne zielne pędy. Rośnie na gruntach podmokłych albo przy podmokłych w wielu okolicach naszego kraju. O hebdzie pisze już ks. Krzysztof Kluk w „Dykcyonarzu roślinnym (wydanym w Wilnie 1780) że: „kory hebdowey myszy mają nienawidzieć“. Przyp. Red.

Ostrzeżenie przed zakupnem koniczyny amerykańskiej.

Rok ubiegły był rokiem powszechnego nieurodzaju w koniczynie nasiennej — i to nietylko u nas, ale także we wszyskich innych krajach produkcyjnych Europy. Najlepsze stosunkowo zbiory w koniczynie nasiennej miała Rosja i przyległe części galicyjskiego Podola, a i tam omłoty wydały zaledwie jedną trzecią normalnego zbioru, inne kraje miały albo bardzo mały urodzaj (Węgry), albo zgoła zupełny nieurodzaj (Czechy, Niemcy i Francya).

Z tego powodu rozbudził się już wczesną jesienią bardzo żywy popyt za nasieniem koniczyny czerwonej, a firmy zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, wykupywały każdą partyę koniczyny, jaka się pojawiła na targach, po bardzo wysokich cenach. W ten sposób ceny koniczyny krajowej już od pierwszej chwili bardzo wysokie, jeszcze bardziej się podniosły i stale okazują tendencyę zwyżkową.

W przeciwstawieniu do krajów europejskich miała Ameryka w ubiegłym roku bardzo dobre zbiory koniczyny nasiennej, a ponieważ i z poprzednich lat pozo-

stały znaczne zapasy tego nasienia, przeto cena koniczyny amerykańskiej bardzo mało się podniosła i od kilku miesięcy utrzymuje się prawie bez zmiany.

Mamy więc z jednej strony bardzo wysokie ceny koniczyny krajowej, które w wyborowych gatunkach dochodzą do zł. 80 i wyżej, z drugiej strony stosunkowo niskie ceny koniczyny amerykańskiej, notowanej obecnie w Hamburgu po zł. 50 do zł 55.

Ta ogromna różnica w cenach zachęciła wielu handlarzy galicyjskich mojżeszowego wyznania do niewinnego na pozór. a w rzeczywistości bardzo zgubnego procederu. Sprowadzają oni mianowicie koniczynę amerykańską w ładunkach wagonowych do Lwowa, Tarnopola i innych miast Galicyi wschodniej i ztamtąd ofiarowują ją do sprzedaży w małych partyach po kilkanaście do 30 worków bądź jako koniczynę rosyjską, bądź jako galicyjską, zarabiając w ten sposób od zł. 20 do zł. 25 na każdym centnarze metrycznym.

Oszukańczy ten proceder praktykowany już jest od dłuższego czasu. Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie otrzymał bowiem z Galicyi wschodniej jeszcze w połowie listopada jedną ofertę, a w następnych tygodniach dwie dalsze oferty na koniczynę czerwoną pochodzenia niewątpliwie amerykańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że oszukańcze te manipulacye mnożyć się będą w miarę zbliżania się pory siewów, a w porze siewów rozwiną się na wielką skalę na szkodę kupujących rolników i produkcyi krajowej. Dla tego już dzisiaj ostrzegam rolników, aby przy zakupnie nasienia koniczyny czerwonej postępowali z jak największą ostrożnością i nie kupowali inaczej, jak na podstawie listu gwarancyjnego firmy, że dostarczone nasienie jest *krajowego* pochodzenia.

Różnice między nasieniem krajowem a amerykańskiem są tak drobne i dla niewyćwiczonego oka tak mało uchwytne, że nawet stacye oceny nasion często nie są w możności orzec, czy dane nasienie jest amerykańskiem lub krajowem. Trudności w rozpoznaniu pochodzenia nasienia zwiększają się jeszcze i są prawie niedopokonania, gdy się ma do czynienia nie z nasieniem czystem. lecz z mięszaniną nasienia krajowego i amerykańskiego.*)

Dr. Adam Prażmowski.

Sprostowanie.

W artykule pt. **„Jeszcze w sprawie huculów,„** I, zamieszczonym w nr. 49 Rolnika z 9. grudnia 1899 r. autor tegoż p. Ostoia - Ostaszewski przytoczył dwa ustępy z karty korespondencyjnej, jaką od p. Józefa Krzysztofowicza otrzymał W ustępach tych opuszczonych było kilka wyrazów. Na żądanie p. Józefa Krzysztofowicza, postawione z powołaniem się na §. 19. ust. pras podajemy te ogłoszone ustępy w ten sposób jak były w karcie zamieszczone, odznaczając roztrzelonem pismem wyrazy opuszczone: „Jaśnie Wielmożny Pan Kazimierz Ostoia-Ostaszewski w Grabowicy! Kto nie odpowiedział na podpisany artykuł Abgara-Sołtana w Dzienniku Polskim, nie potrzebuje się tak usilnie dopytywać o autora innych artykułów Artykuły te są pisane nie dla niego — bo toby było zbytecznem — ale dla otworzenia oczu porządnym ludziom, którzy oślepieni jego pseudowiedzą, imponującą ich niewiedzy, działają pod wpływem tej suggestyi na szkodę kraju . . . .
Przyjm pan wyrazy mego ubolewania z jakiem zostaję Józef Krzysztofowicz.“

Dalszych ustępów wymienionej karty, zastąpionych tu kropkami nie zamieszczamy, gdyż nie były cytowane w artykule p Ost są zatem wyłącznie prywatną sprawą pp. J. Krzysztofowicza i K. Ost. Ostaszewskiego.

*) Przewodnik Kółek rolniczych Nr. 2.

Zarazem musimy się zastrzedz, iż zamykamy szpalty „Rolnika“ dla dalszej polemiki w tej sprawie, jak wogóle dla wszelkiej polemiki osobistej.

Redakcya.

KRONIKA.

Walne zgromadzenie członków Rawskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się dnia 5-go lutego b. r. w Rawie. Wśród innych referatów, zapowiedziano wykład profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego o zakładaniu i prowadzeniu poletek doświadczalnych.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego Oddziału Tow. Gosp. odbędzie się w niedzielę d. 4 lutego we Lwowie w sali obrad komitetu Tow. Gosp. (ul. Słowackiego l. 8) o g. 3$^1/_2$ po południu. Na porządku dziennym między innemi ważnemi sprawami wykład Dr. Szyszyłowicza „O zakupnie i kontroli nasion gospodarskich“.

Niewesołe wieści dochodzą nas ze sfer ziemiańskich z wielu okolic. Zima mokra bezśnieżna zagraża oziminom, zarówno zbożom jak i rzepakowi wymoknięciem zwłaszcza w niższych położeniach. W wyższych zaś gdy mróz silniejszy na ziemię ogołoconą ze śniegu przypadnie, może wymrozić. Pierwsze mrozy z początkiem zimy nie przeszły także bez szkody wskutek niedostatecznej osłony śniegowej. Na Podolu n. p. w wielu miejscach wiatry tak ogołociły z ziemi korzonki ozimin że przemarznięcie nie jest wykluczone. Także i ziemniaki u wielu gospodarzy przemarzły w części w kopcach które niedostatecznie jeszcze były okryte. Podobnie i marchew pastewna.

Kalendarz myśliwski na luty, polowanie na zające się skończyło, wolno polować na kozły, cietrzewie, głuszce oraz ptactwo wodne i błotne.

Rada kultury krajowej w Austryi górnej przedstawiła do ministerstwa rolnictwa memoryał w sprawie nadmiernego i niekorzystnego dla stosunków społecznych rozdrobnienia własności ziemskiej, które w ostatnich czasach przybiera coraz więcej na rozmiarach.

Podnosi wyraźnie owa rada kultury, iż rząd tutaj o tyle winę ponosi, że nic się nie dzieje przeciw temu niekorzystnemu dla rolnictwa stanowi rzeczy — podczas gdy przeciwnie przemysł cieszy się zawsze pomocą wydatną i opieką państwa.

To słuszne twierdzenie wywołało żywe protesty ze strony Izby górno austryackiej przemysłowo handlowej, w której przemysłowcy w ogóle nieprzyjaźnie wobec żądań rolników wystąpili. Między innemi izba ta uchwaliła wnieść do rządu podanie sprzeciwiające się żądaniom rolników — w kwestyi przesiedlania się ludności wiejskiej do centrów fabrycznych. Rolnicy austryaccy żądali iżby wydano ustawę zakazującą ludziom młodym do lat 18 wydalać się z miejsca rodzinnego bez pozwolenia rodziców i opiekunów i bez oznaczonego zawodu, — tym sposobem ubyłoby znacznie młodocianego tańszego robotnika we fabrykach. Ztąd przemysłowcy opierają się temu silnie.

Departament rolniczy rządu Stanów Zjednoczonych ogłosił sprawozdanie za r. 1899 zreferowane przez sekretarza Wilsona, które świadczy o wszechstronnej działalności tego urzędu dla pożytku rolnictwa. Pilną uwagę tam zwracają na to aby wprowadzić nowe produkta rolnicze w uprawę, jeżeli coś okaże się rentownem i pożytecznem. Tak n. p. wprowadzono uprawę trawy ostnicy wiotkiej (*Stipa tenacissina*) nazywanej także *Alfalfa*, która dostarcza materyału na delikatne sorty papierów. Czyniono próby z algierskiemi roślinami pastewnemi, nową sortą ryżu wprowadzono figi smyrneńskie, które mają być zaklimatyzowane w Kalifornii. Szczególnie troskliwie czynią tam również doświadczenia z uprawą tytoniu. Oddziały dla leśnictwa jak i dla hodowli bydła nie próżnują także, a wprowadzenie z urzędu surowicy przeciw pomorowi nierogaciżny uchroniło już amerykańskich hodowców trzody od strat niemałych.

VII. Austryacki zjazd rybacki i ogólna wystawa rybacka międzynarodowa odbędzie się w wrześniu b. r. w Salzburgu. Ministeryum rolnictwa przeznaczyło na cele tej wystawy 10.000 koron a mają w niej wziąść udział wszystkie kraje monarchii.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Zużytkowanie zwierząt rzeźnych. Niedawnemi jeszcze czasy z zabitego wołu szło na marne z górą 40% wagi. Dzisiaj natomiast zużytkowywa się wszystko od rogów aż do ostatniego końca ogona. Krew znajduje zastosowanie przy rafinowaniu cukru, jako t. zw. węgiel zwierzęcy, albo też zamieniona na twardą czarną masę do wyrobów guzików, gałek, okrągłych klamek do drzwi. Skóra idzie do garbarni, rogi i kopyta rozcinane spiralnie na cienkie warstwy i prostowane po nagrzaniu dostarczają grzebieni, guzików i t. p.; kości łopatkowe dają osady do większych szczotek. Przednie piszczele płacą po 137 koron za tonnę suchych, i służą do wyrobu ozdobniejszych przedmiotów z kości np. szczoteczek do zębów, rączek do parasolek i t. d. po poprzedniem wygotowaniu z nich tłuszczu i kleju i po należytem wybieleniu. Opiłki kostne dostarczają mąki kostnej do żywienia cieląt, z małych kostek pali się cenny węgiel kostny. Tłuszcz kostny, wydzielony benzyną, dostarcza różnych olejów do delikatnych maszyn, z łoju robią margarynę i inne podobne preparaty. Włosień z ogona używa się do wyścielania mebli. Jelita zużywają masarze i złotnicy, nawet niestrawioną treść żołądków przerabiają obecnie na bibułę i papier — co jeszcze nadto pozostaje idzie do fabrykacyi kleju, albo ostatecznie jako nawóz na rolę. *(m.)*

Kolki u koni. Poniżej podajemy sposób, jakiego w wypadku gwałtownych kolek u koni trzymać się powiniem każdy rolnik aż do chwili nadejścia weterynarza. Zaleca się zatem:

1. Oprowadzanie chorego zwierzęcia po świeżem powietrzu a w razie słoty utrzymanie go w ciągłym ruchu pod dachem.

2. Nacieranie brzucha i boków mięszaniną składającą się z trzech części olejku terpentynowego, trzech części spirytusu i jednej części amoniaku. Mieszaninę tę należy przed użyciem dobrze zmieszać we flaszce.

3. Mocne nacieranie tych części ciała wiechciami ze słomy.

4. Dawanie co kwadrans lekarstwa złożonego z 260 gr. soli glauberskiej, 40 gr. Aloesu, zmieszanego z pszenną mąką i wodą tak, aby miało gęstość jajka kurzego. W razie wstrzymania moczu należy dodać do tego odwar z pietruszki, co godzinę butelkę od wina, w stanie ciepłym.

5. Dawanie co godzinę lewatywy z letniej wody z mydłem po poprzedniem wypróżnieniu kiszki odchowej ręką z lekkiem naciskiem na napełniony pęcherz.

Zwykle środki powyższe wystarczają dla usunięcia dolegliwości. W wypadkach uporczywych boleści zastąpić należy lewatywy z mydła lewatywą z dymu tytoniowego, a dawać jako lekarstwo wewnętrzne 260 gr. soli glauberskiej 8 gramów kamienia winnego zmięszanych na gęsto z pszenną mąką i wodą. (Dawać co godzinę.) Uważnie śledzić należy szmery w żołądku i kiszkach. Z chwilą gdy się one pojawiają można zaprzestać dawać lekarstwo. Wodę dać można dopiero we dwie godziny po lekarstwie.

Czy należy konia przykryć lub nie? Zależy zupełnie od temperatury stajni. Obecnie w użyciu są okłady Priessnitza w razie niskiej temperatury skóry, a to w celu wywołania potów. Należy je ponawiać co godzinę, a w takim razie dobrze nakryć zwierzę wełnianemi derami i słomą. W razach poważnych zaburzeń należy jak najprędzej sprowadzić pomoc fachową. *(r.)*

(Illustr. Landw. Ztg.)

Sposób tępienia szczurów. Wytępienie szczurów jest rzeczą niesłychanie trudną z powodu, że zwierzęta te są niezmiernie podejrzliwe i gdy się kilka lub kilkanaście struje inne omijają truciznę. To samo dzieje się i z łapkami na szczury, — tak, że zupełnie wytępienie ich można przeprowadzić tylko w następujący sposób. Należy zacząć od miejsc, zkąd najtrudniej jest je wypędzić, a więc od nor. Nory smarować najlepiej dziegciem którego szczury nie znoszą. Smarować trzeba kilka lub kilkanaście dni z rzędu, dopóki się szczury nie przeniosą do miejsc, gdzie można je w łatwy sposób wytępić, jak np. w stajniach magazynach i t. d. Gdy już się ma pewność, że w dawnych trudno dostępnych norach nie siedzą, trzeba z nimi skończyć w ciągu jednego dnia. Wypędziwszy ze stajni konie, usunąwszy wogóle wszelkie przeszkody zewnętrzne, należy po kolei zalewać wodą nory — aż do pełna tak, aby zmusić szczury do opuszczenia ich. Duże wybiegają z nor, a małe się topią. Zapomocą psów wytępić można w krótkim czasie wszystkie szczury, które po zalaniu nor nie mają się gdzie pochować. Należy jednak nory napełnione wodą natychmiast zatkać, gdy z nich szczury uciekną, aby nie dać im możności ponownego ochronienia się. *(r.)*

Pierwszy międzynarodowy kongres którego przedmiotem były narady o ile rozpędzenie chmur gradowych zapomocą strzelania jest skutecznem, odbył się w Monferrato w grudniu zeszłego roku. Kongres ten bezwątpienia ważnym był mianowicie dla właścicieli winnic. Wielkie zasługi około zwołania kongresu położył znany rolnik włoski Dr. Edward Ottavi, który po zwiedzeniu Styryi, gdzie istnieją specyalne stacye w celu niszczenia gradu zauważył wielkie korzyści jakie metoda w Styryi praktykowana przynieść może dla posiadaczy winnic i starał się obznajomić swych współ obywateli ze styryjskiemi sposobami. W rezultacie urządzono w północnych Włoszech szereg stacyi doświadczalnych w tym celu zwołano wreszcie kongres dla wyświetlenia i omówienia rozmaitych zrobionych doświadczeń. W obradach uczestniczyło przeczło 500 osób a rząd włoski wysłał specyalnego delegata. I kraje monarchii Austryackiej miały na kongresie swych przedstawicieli. *(r.)*

Waga żywych zwierząt podlega bardzo szybkim zmianom. Na stacyi doświadczalnej w Weende pod Getyngą badano zachodzące w ciągu dnia różnice i okazało się że u wołu, karmionego po raz ostatni rano a zabitego popołudniu, zawartość żołądka i kiszek ważyła 137 kg. to jest 22 ½ procent wagi ogólnej, wynoszącej 613 kg.

Inny okaz karmiony był wieczorem, a następnego dnia popołudniu zabity; okazało się, że przy wadze ogólnej 608 kg. zawartość kiszek i żołądka wynosiła tylko 59 kg. Zupełnie podobne spostrzeżenia zrobiono i na owcach. Znaczy to, że przez nieregularne danie paszy można zmniejszyć wagę wołu o 78 kg. w ciągu jednego dnia. Jest to dla praktyki niezmiernie ważna obserwacya. Podobne spostrzeżenia robiono już nieraz przy handlu żywem bydłem. Z dziesięciu n. p. wołów zakupionych na rzeź, a ważących we dwie godziny po przyjęciu pokarmu 5993 kg. ubyło przeszło 705 kg. W trakcie 36-godzinnego transportu koleją na miejsce przeznaczenia. Z pierwotnych więc 10 wołów pozostało niejako tylko 8 ½. Doświadczenia jednak wskazują że utrata wagi przypada prawie wyłącznie na zawartość kiszek i żołądka. *(r.)*

Karmienie koni gniecionym owsem. Tłuczenie owsa jest w ogóle zupełnie niepotrzebnem, bywa zaś w skutkach swoich nawet wprost szkodliwem. Są jednakowoż wypadki, kiedy należy owies pognieść przed podaniem go jako paszę, a to mianowicie w następujących razach: 1. Jeżeli owsem tym mają być karmione ze złymi zębami, młode źrebięta (zwłaszcza w porze zmiany zębów pomiędzy 2 ½ i 3-cim rokiem) i stare konie które mają zęby już popsute. 2. Jeżeli konie z przyzwyczajenia lub z natury swej jedzą zbyt szybko, a wskutek tego nie mogą dokładnie zemleć zębami ziarna. W takich razach należy domięszać z grubsza pokrajanej sieczki i badyli, aby je skłonić do powolnego jedzenia. Należy oprócz tego cokolwiek zwilżyć paszę, aby uniemożliwić wyszukiwanie owsa. 3. Jeśli trzeba w razach nadzwyczajnych szybko nakarmić konie. Zapomocą tłuczonego owsa można konie nakarmić w ciągu jednej godziny dawać jednak go należy w większej ilości dopiero po skończonej pracy, w bardzo małych zaś w ciągu dnia. Konie odżywiane tłuczonym owsem powoli przyzwyczajać należy do karmienia się całymi ziarnkami, gdyż w przeciwnym razie dużo ziarna odchodzi zupełnie nieprzetrawionego. *(r.)*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 6. Jaka maszyna do robienia masła jest najpraktyczniejsza dla niewielkiego gospodarstwa mlecznego, przerabiającego mniej więcej 15 litrów śmietany na raz? *K. S. A.*

Pytanie 7. Na trzy morgowym obszarze (w nizinie) przez lat 26. jednym ciągiem w tem miejscu uprawiano buraki pa-

stewne — gorszego plonu niżej 280 cetn. nie było z morga nigdy; — przy użyciu superfosfotu i saletry chilijskiej — dochodził plon 400 cetn. z morga Ponieważ w wielkiej ilości rozmnożyły się turkucie — przeto uprawy buraków zaniechać trzeba. proszę o radę jaka roślina w tem miejscu byłaby wskazaną do uprawy?

Wpisy do krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1900/1901 z dniem 15. kwietnia 1900. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nie nagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący go ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dortatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą. a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1900 do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Sprostowanie omyłek:

W artykule *„Kilka słów o chowie owiec"* zaszły następujące omyłki druku: na str. 36 szpalta 2 ga wiersz 34 od góry zamiast „50 starych matek *po 60 zł.*" powinno być po 6 zł. i zamiast 50 skopów *po 70 zł.* powinno być po 7 zł. co zresztą samo przez się wynika z dalszego rachunku.

W spisie rzeczy za rok 1899 opuszczono przez omyłkę w dziale III. *Nawozy i nawożenie* artykuł:

Leon Moszyński. Doświadczenia polowe w Baszni, str. 27, 35, 43.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 1. lutego. Pszenica gotowa 14·60—15·—, na termina 1 ·80—14·50, żyto gotowe 11·60—12·, na termina 11·—11·40, owies obroczny otowy 10·—11·—, na termina 10·—10·50, jęczmień pastewny 10·50—11·, brow. 11·50—14·— rzepak 22·——22·50, groch pastewny 11·50—12·—, do gotowania 13·50—24·— wyka 10·——10.50 bobik 10·—10·60. hreczka —·—, kukurudza nowa 11·——11·40 stara 11 80—12·20, chmiel za 56 kg. 80·—100, koniczyna czerwona 120·—·160 –, biała 80·—120·– , szwedzka 90·—160·—, tymotka 40·——60·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·——36·50, na termina 36·——37·—.

Notowania w walucie koronowej.

Usposobienie nieco lepsze zwłaszcza pszenica znajduje lepszy odbyt.

Bank Rolniczy we Lwowie.

Płacono 50 *kg.* loco	Kraków 1. lutego	Przemyśl	Bochnia 18. stycz.	Czerniowce 10. stycz.
			K.	
Pszenica	7 25—8·25	—·—	14·——15·—	7·75—7·85
Żyto	5·90—6·75	—·—	11·50—12·—	5·70—5·80
Jęczmień browarny .	6·50—7·—	—·—	10·——11·—	6·——6 50
„ na krupy . .	5·40—5·70	—·—	—·—	5.——5·50
Owies	5·40—5·80	—·—	10·——11·—	4·95—5·05
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	5·25—5·30
Hreczka	7·——8·50	—·—	—·—	—·—
Groch	8·50-12·—	—·—	14·——16·—	6·50—6·75
Fasola	7·—·10·50	—·—	14·——16·—	6·25—7·—
Wyka	—·—	—·—	·——·	—·—
Bobik	——	—·—	10·——11·—	—·—
Koniczyna czerwona .	—·—	·—·—	·——·	15·—20·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	17·4-17·60

Wiedeń, 2. lutego. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 7 90—7 92, żyto na wiosnę 6·77—6·78, kukurydza na maj-czerwiec 5·25—5·27, owies na wiosnę 5·36—5·37, rzepak na sierpień - wrzesień 12·00—12·10, za 50 *kg.* Ceny spirytusu 39·60 do 40·—. Tendencya słaba.

Bydło i świnie.

Wiedeń 30. stycznia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.010 sztuk świń, między temi 3.936 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 80 do 82 h., za galicyjskie młode świnie 68 do 78 h. za za kilogram żywej wagi.

Lwów, 31. stycznia. 1900.

Targ dobry. Ceny przeszłotygodniowe.

Wiedeń, 29. stycznia. Przy cokolwiek większym spędzie, tendencya z powodu ultima, przy słabym popycie, mdła. Tylko przy towarach prima i średnich, można było ceny przeszłotygodniowe utrzymać, podczas gdy cena lichszego towaru od 2—4 kor. się zniżyła, ponieważ zakupna na konserwy zastanowiono.

Ogólny spęd 4.946 sztuk, opasowych wołów 3.823 sztuk. między temi galicyjskich 334 galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły prima od 70—76 kor., za secunda od 64—68 kor., za tertia od 56—60 kor. za 100 klg. żywej wagi.

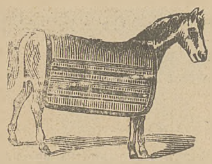
Praga, 29. stycznia Spęd 755 sztuk, między temi galicyjskich 475 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy, średnie 31—35, za krowy 24 do 29 za buhaje do 31 do 35 koron, za 100 kg. żywej wagi. Targ dobry.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIA.



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 50 ct. za sztukę

a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkoOci 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

☛ Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. ☚

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz. Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich. gratis i franco. 15—?



!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości, jakoto:

WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,

Masy i farby do podłóg, woski

Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament

PIPY do beczek, GAZY na pytle

Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.

Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,

ŚRODKI OWADOGUBNE.

Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie

Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne

Płyty i sznury do kotłów, holendry

Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki

SZPAGATY, SZNURY

Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.

Farbka, krochmal, mydło do prania, świece

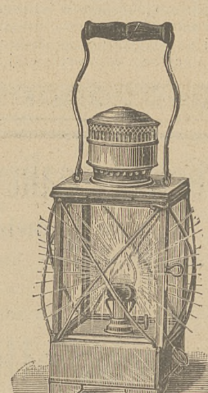
Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży

SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE

etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. l.**

Cenniki na żądanie gratis. 36—?



Latarnie gospodarcze naftowe

graniaste najlebsze z istniejących po złr. 2·40.

Ocyle stalowe H

100 szt. Nr. 1 złr. 2·50, Nr. 2 złr. 3·—.

maszynki do strzyżenia bydła

amerykańskie po złr 2·20.

Maszynki do strzyżenia koni

od złr. 2·50 do złr. 4.

poleca 7—54

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Rok założenia handlu 1862.

Zarządca gospodarki górno-ślązak, 37 lat, żonaty, bezdzietny, katolik, znający język polski, doświadczony, sprężysty, energiczny, posiadający dobre świadectwa samodzielnego zarządu, poszukuje od 1. kwietnia 1900 r. stałej posady do większego majątku. Zgłoszenia uprasza m nadsyłać pod literą W. K. S. poste-restante Neubrün Ober-Schlesien O/S. 3—3.

Rządca, posiadający studya techniczne, agronomiczną praktykę gospodarską za granicą, obznajomiony z lasowością, gorzelnictwem, budownictwem i rachunkowością — mający dwudziestokilkoletnią rutynę gospodarską i rekomendacyą najpoważniejszych osób i mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady.

Adres udzieli z grzeczności Wny Gostyński, Lwów, ul. Słowackiego 8, Towarzystwo gospodarskie. 2—3

Zarząd dóbr Strupków

p. Ottynia ma na sprzedaż oryginalne prosięta rasy Meissen; tamże owies nasienny Lankaster po 8 złr., Sybirak 72 złr po 100 klgr. z workiem, loco stacya Ottynia. 3—3

Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk

sprzedaje do siewu dopóki zapas starczy:

Jęczmień Goldfoil	cena 14 koron
Owies czeski Ligowo	„ 14 „
Owies węgierski	„ 13 „
Pszenica jara wąsata	„ 16 ½ „

wszystko za 100 klgr. bez worka loco stacya Przeworsk. Powyższe gatunki odznaczają się pełnością ziarna, tryerowane z poręczeniem siły kiełkowania. 2—3

Zarząd dóbr Klebanówka

poczta Bogdanówka, ma na sprzedaż nasienie buraków pastewnych „Mamuth" po cenie 50 hl. za 1 kg. 2—3

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.